Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.					
15. WRZESNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 212. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406					

Treść numeru:

Locarno wchodzi w życie.

Dnia 9 września pisał paryski „Temps", charakteryzując obecny kurs polityki zagranicznej, zainicjowany wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów:

„Wchodzimy dziś w nowy kierunek polityki międzynarodowej, który nas poprowadzi albo ku trwałemu pokojowi Europy, albo ku jej niechybnej ruinie".

Trwały pokój Europy — wyjaśnia „Temps" — będzie możliwy, o ile Niemcy staną na gruncie poszanowania tego stanu rzeczy, który został stworzony w Wersalu. Jeśli zaś pójdą na zniszczenie tego stanu rzeczy, Europie zagrażają na nowo wstrząśnienia, które spowodują „ruinę Europy".

Jakież jest w rzeczywistości?

Niemcy dzisiejsze nie stoją pod znakiem współpracy z Europą w ramach wersalskiego jej ustroju. Pacyfistycznie nastrojone żywioły, jakich nie brak w stronnictwach lewicowych, i w centrum, są bez wpływu na politykę zagraniczną Rzeszy, a swoim poglądom dają upust w zamkniętych kołach najbliższych przyjaciół, wśród drwin zresztą i nieukontentowania większej części społeczeństwa. Nawet i pacyfiści, jak socjalista Breitscheid, są za „korrekturą" granic z Polską; od nacjonalistów różnią się tylko tem, że gdy ci chcą tę „korrekturę" przeprowadzić „per fas et nefas", to pacyfiści doradzają układy lub działanie przy pomocy ekonomicznych środków.

W ostatecznym rezultacie wychodzi to Polsce na jedno: czy korytarz pomorski ma być zabrany siłą, czy w drodze układów, czy też wymuszony pod działaniem czynników gospodarczych. Efekt będzie w każdym wypadku tensam.

Oczywiście Europa, powiedzmy Liga Narodów, mogłaby unicestwić plany antypolskie Niemiec. Jest do tego obowiązana z racji swego stosunku do traktatu wersalskiego. Ma wreszcie i środki odpowiednie! Tylko, czy zechce?

Stosunek Europy do zagadnienia polsko-niemieckiego występuje jasno i wyraźnie w świetle zeszłorocznego traktatu locarneńskiego. Przypominamy je dzisiaj ze względu na art. 10 protokołu, w którym powiedziano, że

„traktaty niniejsze wejdą w życie z chwilą kiedy zostaną dokonane wszystkie ratyfikacje, a Niemcy staną się członkiem Ligi Narodów".

Układy locarneńskie zostały już ratyfikowane przez wszystkie państwa, których przedstawiciele złożyli pod niemi swoje podpisy. A i Niemcy stały się już członkiem Ligi Narodów; skutkiem tego **Locarno wchodzi automatycznie w życie.**

Co to dla Polski znaczy?

Układy locarneńskie obejmują: 1) „pakt reński" między Niemcami, Belgją, Francją, Anglją i Włochami; 2) umowę arbitrażową między Niemcami a Belgją; 3) takąsamą między Niemcami a Francją; 4) takąsamą między Niemcami a Polską; 5) takąsamą między Niemcami a Czecho-Słowacją.

To są właściwe traktaty locarneńskie. Do nich dołączają się jeszcze trzy akty: dwa traktaty o „wzajemnej pomocy" zawarte między Francją a Polską i Czecho-Słowacją; wreszcie, interpretacja państw locarneńskich wyjaśniająca Niemcom, że, ich zdaniem, art. 16 paktu Ligi Narodów (o zobowiązaniu członków Ligi Narodów do udziału w sankcjach karnych zarządzonych przez władze Ligi) nie odnosi się do Niemiec, jak długo przechodzą obecnie „ciężkie" trudności.

Traktaty te uwydatniają stosunek Europy do zagadnienia polsko-niemieckiego w sposób niepokojący. Albowiem:

1) zagwarantowano obecny stan rzeczy jedynie na zachodniej granicy Niemiec, nie zagwarantowano go zaś na granicy polskiej, co musi być rozumiane jako możliwość zmiany tej granicy;

2) traktat polsko-francuski, który miał osłabić ostrze poprzedniego zaniedbania, nie wszedł w skład traktatów locarneńskich, a został jedynie układającym się stronom zakomunikowany;

3) Niemcy zwolniono od obowiązków wynikających z art. 16, które w dzisiejszych warunkach dotyczą przedewszystkiem akcji na korzyść i w obronie Polski.

Nawet więc najgorętszy pacyfista, jeśli chce być objektywny, musi uznać, że Locarno legalizuje pogląd niemiecki, jakoby zagadnienie granicy polsko-niemieckiej było kwestją otwartą.

Punkt widzenia pessymistyczny — powie ktoś! Wszak i Locarno i Liga Narodów stoją na straży porządku, ustalonego traktatem wersalskim.

Niestety! Locarno — co już w Polsce nie jest tajemnicą — podważa traktaty pokojowe, a Liga Narodów — i to już jest widoczne — w każdym konflikcie, czy „kryzysie" obiera drogę, która idzie po linji interesów wielkich mocarstw, co nie zawsze pokrywa się z wymogami wersalskiego traktatu.

Wróćmy do horoskopu postawionego przez paryski „Temps"! I w świetle powyższych rozważań na temat stosunku Europy do zagadnienia polsko-niemieckiego zechciejmy odpowiedzieć na rzucone pytanie: — czy obecna linja polityki międzynarodowej zmierza ku trwałemu pokojowi, czy ku ruinie Europy.

Nie śmiem, nie mam odwagi potwierdzić tej drugiej możliwości, której w swych rozważaniach nie wyklucza „Temps". Ale mimo wszystko, stwierdzić się musi: **Europa nie idzie ku zapewnieniu pokoju trwałego; zwalnia się bowiem ze zobowiązań zaciągniętych traktatem pokojowym względem Polski.**

Taki jest sens faktu, że w życie wchodzą traktaty locarneńskie.

W. Z.

Walka listów otwartych.

Warszawa. (Telef. wł.) List otwarty b. premjera, Władysława Grabskiego, **wywołał w kołach politycznych bardzo silne wrażenie.** Niektórzy posłowie, jak n. p. Rozmarin, **odpowiedzieli na to listem otwartym.** Zdaje się jednak, że sprawa ta dopiero po powrocie marszałka Sejmu, który nastąpi we wtorek, **przybierze właściwą formę.**

—oOo—

Ładna rozbudowa Gdyni...

Gdynia. (AW) Opinja tutejsza jest bardzo zaniepokojona sposobem wykonywania prac przy budowie portu. Cztery żelazno-betonowe kesory, ustawione niedawno przez polsko-francuskie konsorcjum, popękały częściowo, a przy zapuszczaniu do wody, **zostały zniszczone.** Niewiadomo, co sądzić o firmach, którym oddano wszelkie roboty w Gdyni. Inny dowód niesumienności wykonywania robót, to fakt, że **świeżo położona posadzka dębowa w salach nowo zbudowanego dworca musi być wyrywana i układana na nowo.**

—oOo—

NA POMORZU DROŻYZNA ROŚNIE.

Toruń. (AW.). Ostatnio odbył się w Toruniu wiec zwołany przez wolne związki **przy udziale około 5.000 osób w sprawie drożyzny.** Mówcy charakteryzowali niezdrowy objaw wzrostu cen uważając go za wynik spekulacji. Zebrani uchwalili rezolucję domagającą się od rządu walki z drożyzną oraz zakazu wywozu zboża.

—oOo—

USTAWA RAMOWA DLA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania projektu ustawy ramowej dla przedsiębiorstw państwowych.

—oOo—

„Czerwony kur" na kresach.

Warszawa. (AW) Ubiegłej nocy spłonęły w powiecie mołodeczniańskim zabudowania majątku Bienica, należącego do zamożnego obywatela, p. Swejkowskiego. **Powodem pożaru było podpalenie. Pastwą płomieni padły całe tegoroczne zbiory i maszyny rolnicze. Strata wynosi pół miljona złotych.**

—oOo—

11 godzin walczy lotnik

POR. ORLIŃSKI Z ORKANEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Por. Orliński po wystartowaniu z lotniska pod Tokio, wziął kurs na Mukden. **Po drodze natrafił na szalejący orkan, który objął sferę jego lotu.** Usiłował przebić się przez huragan i nie zrezygnować z lotu, **jednakże po 11-godzinnej walce musiał wylądować pod Osaka, przebywszy 650 klm. wśród nieobliczonych trudności.** Istnieje prawdopodobieństwo, że wróci z powrotem do

W całych Włoszech i w kolonjach panuje radość z powodu ocalenia Mussoliniego.

Rzym. (PAT. Wolff). **We wszystkich miastach włoskich, oraz kolonjach odbyły się z okazji ocalenia Mussoliniego wielkie manifestacje.** Do starć nie doszło.

Wiedeń. (Telef. wł.) Mussolini po zamachu **na jego życie,** wygłosił do tłumów znamienną mowę, w której m. i. powiedział: „Trzeba z tem skończyć! trzeba położyć kres tolerowaniu winnych poza granicami kraju, jeżeli naprawdę pragnie się żyć z narodem włoskim w przyjaźni. Przyjaźń tę jednak mogą w fatalnym sposób naruszyć incydenty tego rodzaju. Doszedłem do wniosku, iż trzeba tu stosować inne środki. **Tak, jak obaliliśmy system strajków generalnych, położymy kres zamachom, uciekając się do tej samej kary głównej.**

Ojciec św. gratuluje Mussoliniemu.

Rzym. (PAT. Stefani). Wiadomość o zamachu rozeszła się szybko, wywołując niezwykłe wzburzenie wśród wszystkich warstw ludności. Wiele wybitnych osobistości, jak ambasadorowie, szefowie misyj i inni, udali się do pałacu Chigi w celu złożenia Mussoliniemu gratulacyj. W aWtykanie otrzymano wiadomość o zamachu około godz. 11 min. 30. Monsignore Pizzarto, zastępujący podsekretarza stanu, zakomunikował tę wiadomość Papieżowi, który znajdował się wówczas w swej bibljotece prywatnej. **Ojciec św., głęboko wzruszony, złożył podziękowanie Bogu za unicestwienie potwornej zbrodni i wyraził życzenie, aby złożono w jego imieniu Mussoliniemu osobiste gratulacje.**

ANARCHISTA — INDYWIDUALISTĄ — CZY SPISEK?

Rzym. (PAT) Według „Giornale d'Italia", sprawca zamachu na Mussoliniego oświadczył, iż **jest anarchistą-indywidualistą.** Liczba rannych skutkiem zamachu wynosi 8 osób.

Rzym. (PAT. Wolff) Sprawca zamachu na Mussoliniego nazywa się w rzeczywistości **Gino Pucetti.** Przebywa on w Rzymie od 2 lutego. Policja przypuszcza, że **jest on narzędziem bardzo rozgałęzionego spisku i wobec tego, dokonała licznych aresztowań.**

„AVANTI" ZDEMOLOWANY.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Rzymu, iż przy sprawcy zamachu na Mussoliniego znaleziono **rewolwer, nabity kulami dum-dum.** Grupa posłów faszystowskich zebrała się na Monte Citorio i uchwaliła wezwać rząd do natychmiastowego wprowadzenia kary śmierci. Redakcje pism opozycyjnych i ambasada sowiecka są strzeżone przez oddziały wojskowe. **W Medjolanie zdemolowano lokal dziennika socjalistycznego „Avanti".**

MUSSOLINI NIE UMRZE ŚMIERCIĄ GWAŁTOWNĄ.

Londyn. (PAT. Reuter). Wedle doniesień z Rzymu, oświadczył Mussolini sekretarzowi handlowemu ambasady angielskej, który bezpośrednio po zamachu przybył do niego, że **zamachy na jego życie są bezcelowe, gdyż przepowiedziano mu, że nie umrze śmiercią gwałtowną. Wierzy on w proroctwa i jest pewny, że umrze śmiercią naturalną, dlatego też wszelkie usiłowania zamachowców pozostaną bez skutku.**

Prezydent republiki greckiej nie chce brać odpowiedzialności.

Paryż. (PAT.) Wedle doniesień „Journala" z Aten, prezydent republiki admirał Konduriotis odmówił podpisania proklamacji przedstawionej mu przez gen. Kondylisa. Proklamacja ta usprawiedliwiała stanowisko obecnego rządu. **Prezydent Konduriotis nie podpisał proklamacji, nie chcąc brać odpowiedzialności za wypadki, które wydarzyły się w ubiegły czwartek w Atenach.**

SPISEK NA ŻYCIE PANGALOSA.

Ateny. (PAT.) Dzienniki donoszą o planowanym zamachu na byłego dyktatora Grecji, Pangalosa. Do komendanta więzienia na Krecie, gdzie umieszczono Pangalosa, zgłosiło się 4 mężczyzn w uniformach oficerskich z oświadczeniem, że mają oni polecenie przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń celem przeszkodzenia ewentualnej ucieczce Pangalosa. Wobec tego, że władze otrzymały wiadomość o istnieniu **planu zamordowania Pangalosa,** owych 4 nieznajomych wydalono z wyspy.

PRZED SĄDEM WOJENNYM STANĄ TEŻ KOMUNIŚCI.

Wiedeń. (Telef. wł.) W poniedziałek zbiera się w Atenach sąd wojenny, przed którym staną przywódcy ostatniego buntu gwardji republikańskiej, oskarżeni o zdradę stanu. **Równocześnie stanie przed sądem 40 komunistów, którzy podczas walk ulicznych opanowali jeden tank i strzelali do wojsk rządowych.**

Sowiety przywracają prywatne prawo własności.

Lwów. (PAT.). Gazeta Poranna donosi z Moskwy, **że rząd postanowił zezwolić osobom** prywatnym na budowę domów na zasadzie prawa własności.

ROZBICIE ANTYANGIELSKIEGO SOJUSZU W AZJI.

Moskwa. (AW.). Zerwanie rokowań prowadzonych w Moskwie z Persją i Turcją w sprawie zawarcia umowy przyjaźni zrobiło tu wrażenie bomby. Jeszcze przed dwoma dniami zapewniano, iż finalizacja rokowań z Turcją i Persją może być uważana za już podpisaną, ze względu na uzgodnienie pomiędzy delegacjami SSSR. turecką i perską wszystkich istotnych punktów spornych. Spodziewano się też wciągnięcia do umowy tych **trzech państw także i Afganistanu, coby według komentarza sowieckiego pozwoliło na wytworzenie potężnego ogniska agitacji antynagielskiej południowo zachodniej Azji.** Obecnie z nieznanych dokładnie względów pertraktacje zostały zawieszone na czas dłuższy tak, że już **delegacja perska opuściła Moskwę.**

—o—

Antyangielski nastrój w Chinach rośnie.

Londyn. (PAT.). **Anty-angielski nastrój w Chinach wzmaga się coraz bardziej.** Marszałek Wu-Pei-Fu ogłosił protest przeciw akcji angielskiej nad rzeką Jang-tse. **Izba Handlowa w Kantonie proponuje zaostrzenie bojkotu anty angielskiego.**

OSRZELIWANIE FLOTY STANÓW ZJEDN.

Waszyngton. (PAT.). Departament marynarki otrzymał telegram z datą 10 bm. donoszący, **że kilka okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych ostrzeliwanych było pod Han-Yang przez nieznane wojska.**

WOJSKA CZERWONE NIE DAJĄ NIKOMU PARDONU.

Szanghaj. (PAT.). 10 kanonierek angielskich i dwa torpedowce amerykańskie były ostrzeliwane onegdaj przez wojska kantońskie, przyczem 2 marynarzy zostało ranionych. **Wojska kantońskie ostrzeliwały również wszystkie parowce zagraniczne, wyjeżdżające z Hankou lub przybywając do tego portu.**

prywatnym na budowę nowych domów na zasadzie własności prywatnej i oddawać pod budowę tych domów ziemię w bezterminową dzierżawę.

Liga Narodów musi się stać związkiem narodów powszechnym.

Monachjum. (PAT.). W Kempten na zjeździe katolickim wygłosił bawarski prezydent min. dr. Held mowę przeciwko Lidze Narodów i przeciwko pacyfistycznemu poglądowi na świat. Dr. Held oświadczył, że naród niemiecki nie może uznać Ligi Narodów takiej, jak się ona obecnie przedstawia. **Liga Narodów musi się zmienić na związek narodów prawdziwie powszechny.**

SZANSE POLSKI POPRAWIŁY SIĘ ZNACZNIE.

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer warszawski" donosi, że zabawa w kombinacje wyborcze w Genewie trwa dalej. **Wskutek konferencji min. Zaleskiego szans wyborcze Polski popra**wiły się znacznie; obecnie kandydatury na mandaty trzechletnie są wymieniane w następującej kolejności: **Polska, Chile, Rumunja, Holandja.**

WARUNKI POŻYCZKI DLA GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW.) Komisja finansowa w Genewie zawiadomiła delegację Gdańską, że decyzja Ligi Narodów w sprawie 30 miljonowej pożyczki dla Gdańska zapadnie gdy zostanie wyjaśniona **sprawa długów reparacyjnych,** gdy **nastąpi porozumienie z Polską w sprawie klucza podziału dochodów celnych,** po przedstawieniu umowy **o eksploatacji monopolu spirytusowego i tytoniowego,** wreszcie o ile do dnia 2 grudnia przedstawiony zostanie i ostatecznie zatwierdzony **projekt o dalszych oszczędnościach senatu,** a m. in.: **redukcja personalu urzędniczego, zreformowanie pomocy bezrobotnym i zniżka zapomóg.**

Olbrzymia afera akcyj naftowych.

Paryż. (PAT.) Aresztowano tu pewnego osobnika, który **puścił we Francji w obieg przeszło miljon fałszywych papierów rosyjskich.** Chodzi o akcje naftowe.

Paryż. (PAT) Havas podaje następujące szczegóły afery fałszywych rosyjskich papierów naftowych: Policja warszawska zawiadomiła ostatnio policję paryską, iż na giełdzie wrszawskiej pojawiły się w obrocie fałszywe papiery Towarzystwa naftowego w Baku. Zdaniem policji polskiej, fałszywych papierów wypuszczono na sumę **100 tysięcy dolarów.** Falsyfikaty pochodziły z zakładu, zaopatrzonego **w precyzyjne narzędzia i puszczane były w obieg przez ludzi znających dokładnie rynki europejskie.** Ostatnio pewien bankier paryski sprzedawał papiery naftowe na rachunek swego klijenta. Wówczas stwierdzono, że papiery te były sfałszowane. Śledztwo wykazało, że papiery te sprzedawał obywatel polski, niejaki **Spirlen,** który zeznał, iż otrzymał je od kupca polskiego, **Lejzora Bienenstocka,** handlarza drzewa w Warszawie, niedawno przybyłego do Paryża wraz z trzema swoimi rodakami. Policja aresztowała Bienenstocka, który zeznał, iż sprzedał papiery Spirlenowi po 1000 franków każdy. Aresztowanie Spirlena i towarzyszy Bienenstocka ma nastąpić w najkrótszym czasie.

Cały naród za Prima de Riverą.

Paryż. (PAT. Wolff). Wedle doniesień z Madrytu, **liczba osób, które do wczoraj wypowiedziały się za rządem Primo de Rivery, przekroczyła wszystkie oczekiwania kół oficjalnych.** Kler wezwał wiernych do podpisywania manifestu na rzecz unji patrjotycznej.

Kronika telegraficzna.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą, że Radicz został skazany na 14 dni więzienia lub grzywnę w wysokości 7000 dynarów za obrazę różnych posłów.

Oslo. (PAT.) Bank norweski obniżył dn. 13 b. m. dyskont weksli o pół procent, t. j. do 5 procent.

Londyn. (PAT.) Admiralicja angielska wydała rozkaz, aby w najbliższej przyszłości wszyscy oficerowie i marynarze floty królewskiej przechodzili kursy praktyczne i teoretyczne lotnictwa.

Tokjo. (PAT.) Gwałtowna burza zniszczyła w Hiroszimie ogromną ilość zabudowań. Około 30 osób poniosło śmierć, 20 odniosło rany, 30 zaginęło.

Nauczycielska pragmatyka służbowa.

I. W Nr. 92 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 8 września b. r. ogłoszona została ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli.

Ustawa podzielona na 11 rozdziałów, obejmuje 163 artykuły. Poszczególne rozdziały obejmują: 1) Postanowienia wstępne. 2) Zawiązanie stosunku służbowego. Ustalenie. 3) Wykaz stanu służby. 4) Ocena pracy nauczyciela. 5) Obowiązki. 6) Prawa. 7) Zmiany w stosunku służbowym. 8) Rozwiązanie stosunku służbowego. 9) Odpowiedzialność służbowa. Postanowienia ogólne. 10) Postanowienia przejściowe. 11) Postanowienia końcowe.

Stosunek służbowy.

Przepisom ustawy podlegają, prócz nauczycieli i nauczycielek szkół państwowych i publicznych, także wychowawczynię ochronek, asystenci (tki), instruktorzy (ki), dyrektorzy, kierownicy, a także przełożona i kierowniczki. (I, 1, 2).

Dalsze artykuły (3—6) omawiają sprawę nominacji i stabilizacji, zaznaczając, że kwalifikacje i warunki dla kandydatów na nauczycieli określają osobne przepisy. Przekroczony wiek 40 lat, lub kara sądowa stanowią przeszkodę, którą może usunąć zezwolenie ministra.

Tymczasowy nauczyciel może być stałym, o ile: 1) ma trzy lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej; 2) posiada kwalifikacje nankowe i zawodowe; 3) w czasie służby wykazał się zadowalającą pracą nauczycielską. *)

Mianowania na stałe posady nauczycieli, oraz na stanowiska dyrektorów i kierowników odbywają się drogą konkursu (9-13). Tymczasowy nauczyciel składa przy objęciu służby przyrzeczenie służbowe, a stały przy ustaleniu — przysięgę służbową. Czas pracy kontraktowej zalicza się w całości do służby; o ile praca wynosiła mniej, niż 14 godzin tygodniowo, zalicza minister w całości lub w części (14—16).

Kwalifikacje, obowiązki i uposażenia.

Władze szkolne prowadzą „wykaz stanu służby" dla każdego nauczyciela, który nauczyciel może przeglądać, czynić odpisy i wnosić reklamacje. Wzór „Wykazu", sposób prowadzenia, oraz władzę, która go prowadzi — ustali minister (III 17).

Oznaczona przez ministra władza szkolna prowadzi dla każdego nauczyciela „wykaz kwalifikacyjny". Wpisywać oceny pracy nauczyciela i spostrzeżenia do wykazu kwalifikacyjnego mają prawo: w ochronkach i szkołach powszechnych — inspektor szkolny, oraz wizytator; w szkołach średnich i seminarjach naucz. — dyrektor, oraz wizytator; w innych szkołach oznaczone przez ministra osoby. (IV, 18).

Nauczyciel ma prawo przeglądać swój „wykaz", czynić odpisy i ewentualnie wnosić zażalenia do wyższej władzy. Ocenę, wydaną raz na trzy lata, według skali a) bardzo dobra, b) zadowalająca, c) niezadowalająca, wpisuje w szkołach powszechnych — inspektor; w średnich i seminarjach naucz. — dyrektor; a w innych — osoba wyznaczona przez ministra. Dyrektorom szkół wpisuje ocenę kurator (19. 20). Od oceny niezadowalającej można wnieść odwołanie do komisji kwalifikacyjnej, utworzonej przy władzach drugiej i trzeciej instancji. Zakres i sposób działania komisji kwalifikacyjnych określi minister (21, 22).

Nauczyciela tymczasowego należy wizytować corocznie, by po trzech latach ocenić jego pracę ogólnie, jako zadowalającą lub niezadowalającą, w razie ujemnej oceny przysługuje rekurs do 14 dni od dnia doręczenia (23—26)

Rozdział V określa obowiązki nauczycielskie obywatelskie, towarzyskie, służbowe (tajemnica urzędowa) i poszanowania godności stanu (27—32). Nieobecność w służbie z powodu choroby, dłuższa niż rok, może spowodować zwolnienie ze stanowiska. Nauczycielce na czas połogu należy się sześciotygodniowy urlop, a nieobecność nie pociąga żadnej zmiany w jej uprawnieniach służbowych (33—35).

Wymiar godzin nauczania i zniżki normują osobne przepisy, podobnie jak i stosunki służbowe nauczycieli podczas służby wojskowej. (36—39).

Uposażenie nauczyciela, oraz normy wynagrodzenia za dodatkowe czynności normuje osobna ustawa. Zajęciu sądowemu ulega nie więcej, niż jedna piąta część uposażenia, jednak za alimenty ulega zajęciu dwie piąte, a trzy piąte uposażenia są całkiem wolne od wszelkich zajęć. VI (40—50).

Poza ferjami nauczyciel może otrzymać płatny lub bezpłatny urlop dla poratowania zdrowia, dla ważnych spraw osobistych (płatny najwyżej przez 2 miesiące), dla dalszego kształcenia się, lub dla celów naukowych i oświatowych. Nauczyciel wybrany do ciała prawodawczego otrzymuje urlop bezpłatny, a cały czas urlopu zalicza się do służby i do wysługi emerytalnej (51—57).

*) Nauczyciel stały, posiadający studja wyższe zakończone przepisanemi egzaminami, otrzymuje po trzech latach stałej służby tytuł „profesora" (7, 8).

„Nowy Dziennik" i numerus clausus (?)

ny daje „Nowemu Dziennikowi" okazję do alarmów o „numerus clausus":

„Jak się dowiadujemy, do Rady Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. w Krakowie wpłynęło dotąd około 300 podań o przyjęcie na pierwszy rok studjów medycznych. Podania te będą rozpatrzone dn. 20 b. m. na posiedzeniu Rady wydziałowej, poczem nazwiska studentów przyjętych w liczbie 100—110 będą ogłoszone **na tablicy uniwersytetu**. O ile rząd nie wyda natychmiast uniwersytetom zakazu stosowania normy procentowej przy przyjmowaniu słuchaczy żydowskich, zachodzi obawa, że wydział lekarski U. J. zgodnie ze swą „tradycją' z lat ubiegłych, **przyjmie zaledwie 11—13 kandydatów żydowskich**, bez badania objektywnych warunków ubiegających się".

Oczywiście — „Nowy Dziennik" zadowolonym byłby dopiero wówczas, gdyby całe 100 miejsc na wydziale lekarskim obsadzono żydami. Dopiero wówczas nie byłoby antysemityzmu... Tylko, że dziś występuje śmiało wobec p. Bartla, żąda od niego.. rząd musi..., bo

„Koło żydowskie, które rządowi p. Bartla udzieliło **poparcia niejako na kredyt**, dziś musi **żądać** od tego rządu **spłaty długu** i realizacji programowej zapowiedzi pana premjera. Musi domagać się przejścia od **słów do czynów**, musi w pierwszym rzędzie wielkim głosem domagać się **natychmiastowego** cofnięcia hańbiącego „numerus clausus" dla słuchaczy żydowskich".

Żydzi stają przed p. Bartlem z wekslem w ręku o shonorowanie go, o zapłatę za zaufanie na kredyt, za hymny pochwalne dla rokoszu majowego, za fotografje marszałkowskie, od których roiło się w prasie żydowskiej... Rząd będzie płacił za to oddaniem rzemiosła polskiego na pastwę żydów, zażydzeniem uniwersytetów, wyrzuceniem na bruk polskich studentów, by w murach sal wykładowych i pracowni usadowić żydów. I już zaczął płacić... j. w.

Z dnia politycznego

P. Haecker złapał się we własne sidła.

„Naprzód" przypominając we wstępnym artykule 25. rocznicę założenia socjalistycznej Międzynarodówki zawodowej pisze o „walce rewolucyjnej klasy robotniczej" z „reakcją", o „poprawę bytu". I z cynizmem, rzadkim na łamach nawet tego kłamliwego pisma, podkreśla nie tylko „krańcowe bohaterstwo bojowników proletarjatu", ale „również krańcowe barbarzyństwo ich gnębicieli, w pierwszym rzędzie najsilniejszej wówczas, jeżeli nie jedynej, organizacji posiadających — panującego Kościoła katolickiego".

Czytelnik przystaje przy tych słowach nie tylko oburzony z powodu tego bezceremonjalnego kłamstwa p. Haeckera, ale zdziwiony do najwyższego stopnia jego dziwną, niezrozumiałą niekonsekwencją.

Któż to bowiem tak „piętnuje" „reakcyjność" Kościoła katolickiego? I kto go uważa za „najsilniejszą organizację posiadających", która z „krańcowem barbarzyństwem" śmiała dusić „bohaterski proletarjat" walczący o „poprawę bytu?" Kto — pytam!

P. Haecker! Tensam p. Haecker, który przed dwoma przeszło laty nieproszony, z dobrej woli — tak to przynajmniej wygląda — zwrócił się do tegoż Kościoła katolickiego o chrzest i przyjęcie w poczet jego członków. Jakżeż to? P. Haecker, zaliczający się między „bohaterskich obrońców proletarjatu", wchodzi do „„najsilniejszej organizacji posiadających" — do organizacji, która z „krańcowem barbarzyństwem" tępiła „bohaterskich obrońców proletarjatu". Jakżeż pogodzić tę sprzeczność? Czyżby pan Haecker dopiero teraz(!) dowiedział się o prawdziwym charakterze Kościoła katolickiego?

O skład Rady prawniczej.

Ogłoszony skład Rady pawniczej, podobno już ustalony przez Rząd, wywołuje poważną krytykę w prasie.

Zwraca uwagę, że lista członków Rady prawniczej została złożona pod kątem widzenia partyjnym. Pomianowano samych prawie zwolenników obecnego regime'u, pominięto natomiast prawie zupełnie tych prawników, którzy są zbliżeni do obozu narodowego. I tak niema na liście takich nazwisk, jak: prof. Kutrzeba, prof. Makarewicz, prof. Peretiatkowicz, prof. Rybarski. Znalazło się natomiast szereg nazwisk nic nie mówiących dla ogółu, ale oznaczających ludzi, związanych z obozem „odrodzenia moralnego".

Jest rzeczą przykrą wytykać rządowi partyjnictwo w tych nawet sprawach, które nic wspólnego z aktualną polityką mieć nie powinny.

Soldateska hula w Toruniu!

Rewelacje prasy narodowej o gen. Berbeckim osiągnęły nieoczekiwany skutek. Oto w dniu 6 września ogłosił komendant miasta Torunia, pułk. Grabowski, następujący komunikat i rozesłał go restauratorom:

„Komenda miasta Toruń I. dz. 2515/26, — Toruń, dnia 6 września 1926 r.

Nawiązując do podanego już do wiadomości za pośrednictwem prezesa związku restauratorów komunikatu w sprawie „Słowa Pomorskiego" zawiadamiam wszystkich pp. właścicieli lokali publicznych i t. p., że do tych lokali, w których będzie wyłożona do użytku publicznego gazeta „Słowo Pomorskie" zostanie niezwłocznie wzbroniony wstęp wszystkim wojskowym — oficerom i szeregowym.

Komendant miasta Toruń
(—) M. Grabowski, pułk."

Jest to niesłychane prześladowanie dziennika. P. Grabowski chce zmusić lokale publiczne w Toruniu do bojkotowania „Słowa Pomorskiego".

Jawny gwałt, zdeptanie wolności słowa! I to pod rządem obozu, który sobie przywłaszcza monopol demokracji! Ale gwałt oznacza zawsze słabość, — słabość moralną mianowicie!

Atak żydowski na dwa fronty.

Postulaty żydów w sprawie ustawy przemysłowej. — Uniwersytety polskie dla żydów.

Dzisiaj odbywa się w Ministerstwie przemysłu ankieta zwołana przez rząd, w sprawie **ustawy przemysłowej!** Projekt jej bowiem wycofany z Sejmu i „poprawiony" przez rząd, ma być — jak już donosiliśmy — ogłoszony w formie dekretu.

Z zapowiedzi sjonistycznego „Naszego Przeglądu" wnioskować można, **że na ankiecie tej przeprowadzą żydzi formalną kampanję dla przeforsowania swych postulatów.** Już samo wycofanie poprzedniego projektu, wniesionego do Sejmu przez min. Kiedronia, **powitali oni z ogromnem zadowoleniem.** Chronił on bowiem w pewnej mierze rzemiosło polskie od zalewu żydowskiego. A należy pamiętać, że przeprowadzona jeszcze w r. 1918 urzędowa statystyka w samej tylko Warszawie wykazała, że na ogólną liczbę 11.174 warsztatów rzemieślniczych jest 5.616 żydowskich, a więc o 58 więcej niż chrześcijańskich.

W ogólnej zaś liczbie rzemieślników w Polsce dolicza się „Nasz Przegląd" **50-ciu procent żydów (!).** Nie wchodząc w ścisłość tych cyfr, stwierdzić należy, że jednak zażydzenie rzemiosła polskiego jest już dziś bardzo poważne i — postępuje naprzód.

Rząd obecny zdobył sobie **uznanie żydów** za usunięcie z przyszłej ustawy przemysłowej instytucji **cechów przymusowych**, przewidzianych **w projekcie rządu poprzedniego, a nadających** ekskluzywne prawo trzymania uczniów i zatrudniania czeladników. „Uchylenie tego paragrafu — pisze „Nasz Przegląd" — jest krokiem naprzód w kierunku **oczyszczenia ustawy z naleciałości antysemickich (!)".**

Drugim tego rodzaju krokiem jest petryfikowanie obecnego stanu rzeczy w Kongresówce i na kresach, gdzie legjony żydowskich partaczy rzemieślników bez żadnych kwalifikacji i uprawnień przemysłowych, zawód ten wykonują.

A trzecim wreszcie krokiem, którego jeszcze wprawdzie rząd nie uczynił, **ale którego** już żydzi się domagają, to **zniesienie przymusu dowodu uzdolnienia**, uzyskiwanego na podstawie egzaminu. To, oraz wprowadzenie **proporcjonalności przy wyborach** do zarządów Izb rękodzielniczych — są to dwa hasła, pod któremi rusza żydostwo do walki przeciw polskiemu rzemiosłu. Czy znajdzie się dość zrozumienia i energji po przeciwnej stronie, by atak ten odeprzeć?...

Równocześnie z uderzeniem na najistotniejsze interesy polskiego mieszczaństwa, podjęła prasa żydowska walną ofenzywę na uniwersytety. Rozpoczynający się wkrótce rok szkol-

Paryż z dni minionych.

Wspomnienie z podróży i z roku 1914.

Kiedy to było? — ów wieczór spędzony w przybytku prawdziwej sztuki, jakim zawsze pozostanie teatr Moliere'a. Czy wczoraj za ledwo? tak się bliskim wydaje!

Rok 1914 koniec czerwca. Naokół szaleje miasto o kameleonowem obliczu, w bezwiedzy jutra, które już wstaje nad niem krwawe, a w ogromnej sali cisza, skupienie. Rozgrywa się tam tragedja nie na miarę Corneille'a lub Racine'a, lecz zwykła, codzienna; deptanie [illegible] lachetnej duszy kobiecej w każdem jej drgnie[illegible] przez długie lata, aż wreszcie ten zszar[illegible]y na strzępy łachman ludzki zrywa tamy [illegible] buncie długo tłumionym zalewa widownię. [illegible]lizm gry tak potężny, że dziś po tylu latach widzę niemal każdy gest, słyszę każde słowo mistrzowsko grającej pary.

Wspomnienie to wywołało z głębin pamięci cały szereg obrazów, jakoby prześnionych [illegible] wizję miasta jedynego w świecie, miasta kontrastów, miasta w którem na każdym [illegible] kroku czuje się żywo bijące [illegible] i rozumie się ten wykwit na[illegible] kultury wzrosłej na pracy stuleci. T[illegible] szalony, lekki, rozigrany ceni swoją wielką przeszłość; przebija ona nawet w szarym tonie tych ślicznych domów paryskich, a już najsilniej przemawia do nas w tej części miasta, która po dziś dzień pozostała przybytkiem nauki i pobożności.

Ze zbożnem jakiemś uczuciem patrzymy na starą Sorbonę, podziwiamy cudną fasadę tumu św. Szczepana i ścigamy wzrokiem przecudne zarysy Notre Dame. W tych wszystkich ogromach wyczuta jedna wielka myśl twórcza.

A Louvre? Ten cud architektury, przepełniony nietylko arcydziełami wielkich mistrzów. lecz i cierpliwą, żmudną pracę tych, którzy arcydzieła te gromadzili w ciągu wieków. Stojąc na placu Karuzelu i patrząc na tę wspaniałą budowlę zapamiętać się można w przeszłości umarłej. Czyż może być coś piękniejszego, jak widok z tego placu na oba łuki triumfalne. Słońce wypieściło te marmury i nadało im nie dające się określić zabarwienie. Dalekie, nieskończone pole chwały przed nami, a wielka Napoleońska epopeja wyrażona lapidarnie na Łuku Triumfalnym. — A godziny w Louvrze spędzone — Nieprzeliczone razy tam błądziliśmy w ciszy i skupieniu sal olbrzymich. [illegible] szukając greckiego piękna „błękit i pogodę". Tam to nagle ujrzenie Wenus milońskiej, [illegible]na, jak kwiat nietknięty wyraża ideał czystego piękna, w przeciwieństwie do Giocondy Leonarda da Vinci, tego marzenia wyśnionego w duszy artysty, które dla widza staje się dręczącą zagadką. A jednak oderwać się trudno od tej głowy omroczonej jakby cieniem; oczy tęskniące wypatrują lepszych świtów; a na ustach uśmiech oczekiwania i świadomość ostatecznego zwycięstwa. Ile szkiców rozpoczętych i z niechęcią rzuconych, nim wreszcie uchwycony został na płótnie uśmiech Giocondy — I jeszcze jeden obraz, który zapadł w pamięć, jak wizja jakaś dręcząca. Portret Filipa II. Opowiadają o nim, iż miał zwyczaj codzień zstępować do grobów królewskich i długie tam spędzał godziny przed własnym grobowcem. O czem myślał, jakim posępnym dumaniom oddawał się wielki tego świata w pozbawionych wówczas wszelkich ozdób chłodnych podziemiach Eskurialu? — Czy przeciągały tam przed nim korowody duchów mścicieli? Wobec majestatu śmierci wszystko równającej czem dla niego trony, królestwa i świat cały? Tragiczna to głowa królewska: posępność przeczutych ciemni zawarta w rysach twardych i surowych.

Tym, którzy ciskają gromy na średniowiecze, pokazać trzeba w Louvre dzieła, jakie pozostawiło! A jednak, gdy patrzę na stare, piękne katedry, jak Notre Dame, odkrywam cienie w tym jasnym obrazie i zdaje mi się, że wnikam w duszę tych czasów posępną. — Ozdabianie kościołów maszkarami, potworami, dziwadłami fantastycznemi, czy to nie wizje chorobliwe ludzi, zamkniętych w ciemnych celach, którzy nie zaznali pieszczoty promienia słonecznego, nie zachwycali się wonią kwiatów, śpiewem ptasząt i nie czuli Boga w całej przyrodzie. Notre Dame pełną jest tych dziwadeł; wzrok gubi się w tysiącznych ornamentach, szczegółach, które jednak tworzą całość prze dziwnie harmonijną. Mury te, to poryw ludzkiego ducha ku niebu, kamienna modlitwa nie milknąca nigdy.

A cmentarze paryskie? Do nich nie da się zastosować wyrażenia Shelleya o rzymskich, że przebywając na nich można rozmiłować się w śmierci. Zwiedziliśmy je wszystkie, szukając grobów polskich. Ogromny Père Lachaise, zwiedzany w upalny dzień lipcowy, pusty. Czy tam nikt swoich umarłych nie płacze? Lub może ten szalony temperament francuski, ta rozpierająca duszę „joie de vivre" nie znosi myśli i obrazów śmierci. W Paryżu pragnie się żyć, nie umierać.

Patrząc z wyżyn Montmartre na miasto tonące w żarze słońca lipcowego, pojmuje się siłę przyciągającą, jakie wywiera różnorodnością najsprzeczniejszych wrażeń. W starej, rzymskiej arenie, z niesłychanym utrzymanej pietyzmem, marzą się tam walki gladjatorów, plebs żądny igrzysk okrutnych, a za chwilę miasto okaże nam rozszalałe swoje oblicze, gdy w dniach święta lipcowego całe tonie w szale uciech i radości. A jutro? Jakie jutro tej orgji narodowej, czy w nikim nie zadrży serce przeczuciem tego jutra? I nic coby zwiastowało zbliżanie się gromu Bożego, wstrząśnienia, od którego zarysuje się gmach cały? Nie — szał bezpamiętny ogarnął miasto; uciekamy też do Wersalu odpocząć i pomarzyć, wśród relikwji wielkiego stulecia.

Koniec dnia pogodnego, cichy czar zapadającego wieczoru, odblaski złoto-różowe na umarłych wodach basenów dozwalają duszy zmęczonej uciec w przeszłość, wyobraźnią wskrzesić czasy pasterek królewskich, sielanki zakończonej krwawą tragedją. I tak dumając o tych królowych Francji, których posągi drzemią w parku Luksemburskim, zbliżamy się do szaleciku Marji Antoniny; okna, jak oczy zgasłe, z których życie uciekło, cisza i smętek rzeczy minionych, które nie wrócą. Na tem podniosłem wrażeniu dawnej Francji królewskiej rzucamy Paryż.

Morze ciągnie i ta prastara Bretanja, której czar upajał nas w opowiadaniach Lotiego. — Gdzie jej poezja, legendy dawne, menhiry *).

*) kamienie grobowe.

O czem piszą inni?

Konserwatywne partje i partyjki. — Rząd bez programu gospodarczego. — P. Piłsudski znowu chce pieniędzy. — Projekt skneblowania prasy. — „Robotnik" dopiero teraz się oburza.

„Słowo" wileńskie robi przegląd sił „obozu konserwatywnego". Jest on rozbity na kilka stronnictw, cośmy świeżo podkreślili. Istnieje (?) wprawdzie ogólny, „syntetyczny" Związek Zachowawczy Pracy Państwowej, który ma uzgadniać politykę poszczególnych ugrupowań konserwatywnych. Związek popiera rząd p. Bartla.

„Prezesem Związku jest ks. Kazimierz Lubomirski, wiceprezesem Adam hr. Tarnowski. Rolę nader czynną odgrywa tam prezes zarządu naszej organizacji Eustachy ks. Sapieha. Wśród członków związku widzimy zarówno byłych aktywistów, jak p. Wojciecha Rostworowskiego, jak i byłych najbliższych współpracowników p. Dmowskiego, np. hr. Konst. Platera".

Do tego to Związku Zachowawczej Pracy Państwowej wchodzi krakowska Prawica Narodowa (której „Słowo" zarzuca kompletną bierność organizacyjną), Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, oraz działająca na ziemiach Wschodnich Organizacja zachowawczej pracy państwowej, która według „Słowa" posiada

„wyraźny i nieprzejednany ideowy kościec ściśle konserwatywny".

Z tego wszystkiego wynika tylko to, że jednolitego, zwartego obozu konserwatywnego w Polsce niema, cośmy przed paru dniami stwierdzili.

Do partyj konserwatywnych nie zalicza „Słowo" ogrupowań monarchistycznych. Z dwu istniejących organizacyj monarchistycznych starsza t. zw. „Organizacja monarchistyczna" (kierowana przez gen. Raszewskiego) niema cech konserwatywnych a „Mon. Organ. Włościańska" jest też daleka od konserwatyzmu. Między monarchistami też niema zgody. Wprawdzie

„O. M. i M. O. W. uzgadniają swoją pracę, dotychczas jednak są to **organizacje rywalizujące**".

W „Gaz. Por. Warsz." ocenia prof. Rybarski dorobek gospodarczy rządu". Jest to dorobek bardzo nikły. Rząd

„nie zrobił prawie nic. Niema się czem pochwalić, chyba, że cudze zasługi i przypadkowe okoliczności bierze na swój rachunek".

Taką przypadkową okolicznością jest np. strajk angielski.

Polityka rządu, rządu niezależnego od konjunktur politycznych na terenie Sejmu, jest chwiejna i niewyraźna.

„Próżno się pytać, jakie są zamierzenia rządu w zakresie polityki socjalnej. Rząd może zmieniać ustawodawstwo społeczne — mimo to boi się tego tematu, jak djabeł święconej wody. **Nie słychać o tem, by np. reorganizacja miała objąć Kasy chorych,** tam bowiem niema fachowych ludzi, których można usunąć, tam pracują już cudowne dzieci, byli malarze i inni bojowcy".

O oszczędności rząd nie dba. Podwyższono już pensje oficerom, a teraz znowu — jak twierdzi „Dziennik Poznański" — p. Piłsudski

„domaga się dalszych wydatków na wojsko. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, p. marszałek zażądał kategorycznie wydatnej podwyżki budżetu wojskowego na rok 1927 z tym arcyprzednim dodatkiem, że **podwyższone kredyty na przyszły rok mają być zaraz, natychmiast zrealizowane.** Oto się nazywa gospodarka! Wziąć już teraz zaliczkę na przyszły rok budżetowy i machnąć odrazu całą równowagę finansową państwa! Wszystko w kąt — górą nasi!".

Rozczarowanie zawiedzionych, zwłaszcza socjalistów, zwiększa się z każdym dniem. „Robotnik" znowu występuje przeciw rządowi, a to z powodu projektu ustawy prasowej. Projekt postanawia bowiem podobno, że

„władze administracyjne I-ej instancji, mają prawo nietylko pisma konfiskować, ale także zamykać wydawnictwa!... Władze administracyjne I-ej instancji, to starostwa... Starosta więc stanie się panem życia i śmierci prasy".

Organ P. P. S. twierdzi, że rząd p. Bartla chce prześladować prasę. Na poparcie tego twierdzenia podaje skonfiskowanie „Robotnika" za opis gwałtów policyjnych, a następnie skonfiskowanie interpelacji poselskiej. Razem więc spadły na „Robotnika" „aż" dwie konfiskaty. Czemże to jest wobec trzydziestu kilku konfiskat naszego dziennika? Czemże to jest wobec konfiskat i prześladowania innych pism praworządnych? Wobec takiego np. skandalicznego rozkazu gen. Berbeckiego?

KRONIKA KRAJOWA.

DELEGACI FIDACU W ZAKOPANEM.

W drodze do Zakopanego zostali przedstawiciele Fidac'u powitani w Nowym Targu przez mjra Romaniszyna i komisarza Starostwa. W Zakopanem wystawiono bramę triumfalną, udekorowaną chorągwiami państw koalicyjnych. Prezes komitetu Dr Miszke powitał gości w języku polskim i francuskim, poczem odpowiadali przedstawiciele gości. Po śniadaniu wyjechali goście samochodami do Morskiego Oka. Po powrocie odbył się w hotelu Morskie Oko obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień toastowych.

PO 5 LATACH WYKRYTO MORDERCĘ.

Chcąc zawładnąć gospodarstwem pozostawionem przez ojca postanowił Władysław Wojtaszczyk ze wsi Włosienica, pow. Oświęcim zamordować starszego brata Józefa, który w myśl testamentu miał objąć gospodarstwo. W dniu 20 sierpnia 1920 r. udał się Józef Wojtaszczyk do swej narzeczonej w Porębie Wielkiej. W jego ślady podążył późną nocą młodszy brat i spostrzegłszy go siedzącego w izbie zabił brata celnym wystrzałem z karabinu francuskiego, poczem uciekł do Włosienicy. Przez 5 lat nie można było wyśledzić mordercy. Dopiero w ostatnich dniach dzięki energji wywiadowcy p. Grzesińskiego i komendanta posterunku p. Bacuryja wyświetlono tajemnicę zbrodni.

CHCIAŁ OTRUĆ SWĄ KOCHANKĘ. Onegdaj znaleziono w Warszawie na ul. Stawki z objawami otrucia esencją octową 28-letnią Marję Wojciechowską vel Kozioł. Po odzyskaniu przytomności w szpitalu Wojciechowska zeznała, że będąc w mieszkaniu kochanka swego J. Kucharskiego przy ul. Stawki Nr. 33 wszczęła z nim sprzeczkę, w czasie której Kucharski przy pomocy drugiej swej kochanki, Kazim. Borowskiej obezwładnił ją, poczem lał w gardło przemocą esencję octową. Po kilku minutach, gdy Wojciechowska straciła przytomność wyprowadzili ją z mieszkania i porzucili na ulicy.

ZNOWU AWANTURA PIŁSUDCZYKÓW. Gdy w dniu 5 b. m. na dworcu w Piotrkowie orkiestra na powitanie przybywających na zlot okręgowy Sokołów zagrała marsza Sokołów, wówczas jacyś dwaj oficerowie, przypadkowi świadkowie przyjazdu sokołów, zakrzyknęli wielkim głosem: „Precz z Sokołem, niech żyje Piłsudski!" Tylko dzięki wielkiemu taktowi i kulturze starszyzny sokolskiej, nie doszło do awantury.

Z „N. KURJERA POLSKIEGO" POWSTANIE „EPOKA". W dniu 1 października „Nowy Kurjer Polski", główny organ rządu p. Bartla zmieni nazwę na „Epoka". Naczelnym redaktorem został mecenas Tadeusz Zagórski. Zastępcą naczelnego redaktora jest dotychczasowy redaktor p. Stefan Grosstern, jeden z wielu żydów, pracujących w tem piśmie.

NIE CHCĄ NALEŻEĆ DO KASY CHORYCH Warszawska Kasa Chorych chce ubezpieczyć przymusowo pracowników warszawskiej kolejki dojazdowej, którzy bronią się przed tem od 3 lat twierdząc, że przyłączenie przymusowe do Kasy Chorych będzie dla nich krzywdą. — W ub. niedzielę pracownicy postanowili jeszcze raz domagać się wyłączenia ich od obowiązku należenia do Kasy Chorych i rozpocząć strajk z dniem 15 b. m.

Zaznaczyć należy, że pracownicy kolejek dojazdowych mają własną, dobrze funkcjonującą instytucję ubezpieczeniową. Sprawa znajduje się obecnie w Sądzie Najwyższym; sąd okręgowy przyznał słuszność warszawskiej Kasie Chorych, apelacyjny natomiast zawyrokował na korzyść pracowników.

KS. ARCYBISKUP JAŁBRZYKOWSKI odprawił zaraz po swym ingresie uroczyste nabożeństwo w litewskim kościele św. Mikołaja w Wilnie. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup w języku litewskim. Miejscowe pismo litewskie powitało ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego dość przychylnie.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Akademicy polscy w Pradze.

W ubiegłą niedzielę przybyła do Pragi wycieczka krakowskiej Akademji Górniczej, złożona z 6 profesorów, 4 asystentów i 12 słuchaczy. Na dworcu powitali wycieczkę przedstawiciele czeskiego ministerstwa robót publicznych i związku właścicieli kopalń, sekretarz poselstwa polskiego p. Korsak, prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Polski dr. Michl i i. Po zwiedzeniu stolicy rozpoczęła wycieczka zwiedzanie okolicznych fabryk; następnie wyjedzie do Pilzna i kilku innych większych ośrodków przemysłowych. Wycieczkę prowadzi prof. Łowiński.

NABOŻEŃSTWO NA KAHLENBERGU. W rocznicę pamiętnego zwycięstwa nad Turkami w dniu 12 września 1683 pod Wiedniem, odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, w którem wzięło udział poselstwo polskie i kolonja polska we Wiedniu. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Skwierowski, rektor O. O. Zmartwychwstańców.

ZE SKRZYPCAMI DO GROBU. W miejscowości francuskiej Perpignan zmarł niedawno pewien skrzypek nazwiskiem Aleksander Baille, który w swym testamencie zażądał by go pochowano wraz z ulubionemi skrzypcami, wyrobu sławnego Stradivariusa. Mimo energicznych protestów przeciw temu kosztownemu dziwactwu zmarłego, wola jego została spełniona i bezcenne skrzypce, obrócą się w proch na równi z ich właścicielem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Tajemnicze postrzelenie robotników.

Dnia 12 b. m. zgłosił w V Komisarjacie policji Stefan Zych, robotnik z garbarni, że gdy koło godz. 3 popoł. przechodził ze swym kolegą Tomaszem Krochmalem przez stare koryto Wisły w Płaszowie został ugodzony w lewą nogę kulą karabinową, a Krochmal w obie nogi. Strzału obaj nie słyszeli, jednak z kierunku ran sądzą, że kule padły od strony Dąbia. Że pocisk był kulą karabinową stwierdził lekarz pogotowia, dokąd się udał Krochmal celem opatrzenia go. Jak dotąd stwierdzono, dnia 12 bm. pomiędzy godz. 14 a 15 w Dąbiu oddanych było 3 strzały. Dalsze dochodzenia w toku.

Kraków, 14 września.

Wtorek 14: Podwyższenie św. Krzyża.
Środa 15: św. Nikodema.

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM. Wczoraj rozpoczęły się we wszystkich szkołach średnich w Krakowie egzaminy poprawcze i wstępne. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg egzaminów. We środę rozpoczyna się rok szkolny uroczystemi nabożeństwami, poczem uczniowie udadzą się do klas na naukę. Również w szkołach powszechnych rozpoczyna się we środę normalna nauka. Od kilku dni daje się zauważyć w naszem mieście ożywiony ruch młodzieży szkolnej. Uczniowie zjeżdzają tłumnie do miasta, aby po odbytych ferjach wakacyjnych przystąpić do pracy.

WYCIECZKA WĘGIERSKA „PATRIA" W KRAKOWIE. W sobotę wieczór pzybyła do Krakowa — jak donosiliśmy — wycieczka węgierska „Patria", licząca 36 osób. W ciągu niedzieli uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki Krakowa oraz saliny wielickie. Goście opuszczą Kraków w dniu dzisiejszym.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Z LOTNISKIEM. Z dniem 15 b. m. otwiera Polski Związek Turystyczny regularną komunikację autobusową z dworca przy pl. św. Ducha do Rakowic — lotniska. Autobus będzie kursował co godzinę.

W SZPITALU NIEMA MIEJSCA DLA CHORYCH UMYSŁOWO! Wczoraj rano jakaś kobieta w wieku około 30 uległa na ul. Lubicz atakowi szału. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala, gdzie jednak nie przyjęto jej z powodu braku miejsca. Również odmówiła przyjęcia chorej policja, wobec czego lekarz Pogotowia zmuszony był pozostawić nieszczęśliwą na ulicy.

OFIARA DZIKICH ŻARTÓW ŻYDOWSKICH

W niedzielę o godz. 4 popołudniu interwenjował lekarz Pogotowia na plaży oficerskiej koło rogatki bielańskiej. Mianowicie w czasie zabawy na huśtawce na plaży **towarzystwo żydowskie dobijające się gwałtownie do huśtawki ściągnęło z niej Jana B., abiturjenta gimnazjalnego, który runął ze znacznej wysokości na twardy grunt i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.** Do leżącego bez przytomności studenta wezwano lekarza Pogotowia, **który przewiózł ofiarę dzikich żartów rozwydrzonego żydostwa do szpitala św. Łazarza.**

SAMOBÓJSTWO KOBIETY. Dnia 13 b. m. o godz. 10.40 wiecz. u wylotu ul. Celnej skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym nieznana kobieta, która pozostawiła na brzegu torebkę żółtą skórzaną z kwotą 13 zł., kapelusz różowy i biało półbuciki. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się jej uratować ani też wydobyć zwłok.

OKRADZIONE MIESZKANIE. P. Ludwik Popiel właściciel dóbr zgłosił do policji, iż mieszkanie jego matki przy ul Basztowej L. 3 zostało w ciągu ostatniego tygodnia okradzione. Skradziono mianowicie srebro stołowe i inne cenne rzeczy, których wartości podać nie może gdyż matka przebywa na prowincji.

NOŻEM W PIERSI został nagle ugodzony na Rynku podgórskim przez rzezimieszka Józef Amst. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala.

KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawą o zamordowanie żołnierza Jana Kota. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Mareszowski i jego brat przyrodni Jan Szewczyk. Zbrodni zamordowania Kota mieli sir dopuścić w styczniu b. r. we wsi Tomaszkowice koło Wieliczki. Rozprawa rozpisana jest na 3 dni. Trybunałowi przewodniczy sędzia Świądrowski, wotują sędziowie: Sośnicki i Gabrjel, oskarża prok. Sozański.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Wtorek: „Krakowiacy i Górale".
Środa: „Krakowiacy i Górale".

REPERTUAR TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO

Sobota: „Małka Szwarcenkopf".
Niedziela: „Małka Szwarcenkopf".

WANDA: „Apasz w białych rękawiczkach", dramat w 10 aktach, w roli głównej Włodz. Gajdarow.

REDUTA: „Pożar Dżungli".

UCIECHA: „Trujący czar", dramat 10 aktów, w roli gł. Rudolf Valentino.

SZTUKA: „Precz z aktorkami" i „Skoczek po chmurach".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako policjanci".

NOWOŚCI: „Pościg wśród mgły", oraz „Warunkowe małżeństwo".

WARSZAWA: „Niesamowita trójka", oraz „Skoczek po chmurach".

WIECZÓR HUMORU. Na korzyść Schroniska młodzieży im. Lubomirskich, wystąpi tylko raz znany w całej Polsce artysta Artur Zawadzki ze swoim bogatym programem wytwornego humoru, dziś we wtorek o 8 wiecz. w Starym Teatrze.

Z BIRCZY donoszą nam: Onegdaj pożegnali mieszkańcy miasta Birczy adwokata Dra Bolesława Ehrenpreisa, zamianowanego sędzią sądu okręgowego do Nowego Sącza.

Dr Ehrenpreis przez długie lata swego pobytu w Birczy swojemi zaletami charakteru i niezwykłą uczynnością zyskał sobie ogólne poważanie i uznanie społeczeństwa miejscowego, bez różnicy narodowości. Poza swoimi obowiązkami zawodowymi oddawał się z wielką gorliwością także pracy społecznej tak w Radzie miejskiej, jak i w miejscowem T. S. L. Był on też jednym z twórców wspaniałego Domu Ludowego w Birczy i fundatorem ślicznego i kosztownego witrażu figuralnego dla nowego kościoła w Birczy.

Rada gminna w uznaniu jego zasług poniesionych dla dobra miasta, na zwolanem ad hoc posiedzeniu, obdarzyła go godnością obywatela honorowego miasta Birczy.

Luka powstała przez ubytek Dra Ehrenpreisa, nie tak łatwo i rychło da się zapełnić.

Budowa nowego kościoła, dzięki niestrudzonej energji ks. dziekana Okońskiego, postępuje z dniem każdym naprzód, a także i budowa nowej rzymsko-katolickiej plebanji.

Brak tego wszystkiego, kraj krajobrazy te same, na które patrzy Słowacki w Pornic. Męka Pańska jak u nas i pola równie kwietne, jeno brak nam pleśni morza, chorałów jego groźnych; patrząc na fale uciekające w dal bez końca i słuchając tajemniczej muzyki morza rozumiemy łatwiej gorące pragnienie Chateaubrianda, by pochować go u stóp oceanu, który ulubił do snu wiecznego — to serce namiętne, a smutne. Trudno sobie wyobrazić coś prostszego nad ten grób; krzyż kamienny bez żadnego napisu. W cichy wieczór letni idziemy na ten grób samotny, wskrzesić na chwilę pamięć wielkiego marzyciela, który całe życie szukał smutków, zaznał nudy bez granic, a w ostatniem słowie księgi żywota znalazł Salomonowe: vanitas vanitatum!

Są jednak dnie, w których ciche i jakby zaklęte w swej dawnej przeszłości gniazdo piratów saint Malo ściąga tłumy do grobu autora „Atali"; przechodzą obojętnie, nie domyślając się nawet jak udręczone serce ludzkie spoczęło tam na zawsze.

Zaledwo parę tygodni tej idylli bretońskiej gdy jak grom z jasnego nieba uderza wieść o wojnie! W jednej chwili wyludniają się tłumne plaże; i my uciekamy w pośpiechu, by wrócić do swoich, do kraju. Zapóźno. — Przybywamy do Paryża, dowiadujemy się, że jesteśmy zamknięci na czas nieograniczony, we wrogo dla cudzoziemców usposobionem mieście.

Pierwsza noc mobilizacji — kto jej tam nie przeżył, nie wie co piekło. Ulica rozbrzmiewa hałasem i wrzawą nieopisaną. W tej wrzawie odróżnia się miarowy tupot wielu tysięcy nóg. To powołani pod broń tak idą bez końca, może w śmierć — może w w zwycięstwo. Z pieśnią na ustach i co chwila wybucha ta pieśń płomienna Marsyljanki, łącząc się z hymnem rosyjskim i angielskim, a okrzykom nie ma końca „A bas les Prussiens, a Berlin, a Berlin".

Ludzi bezdomnych strach ogarnia przed tem nowem, a strasznem obliczem świata. Paryż z dni owych, czy to ten sam Paryż pożegnany tak niedawno w szale uroczystości lipcowych? Cisza, powaga, skupienie, oczekiwanie namiętne tłumione, z świadomością, że się stoi w przededniu strasznych nieszczęść, a w duszach ludzi zagnanych tu wrogim losem lęk i niepokój.

Mijają dnie, tygodnie, miesiące w ciągłem napięciu, wyczekiwaniu; wreszcie możliwość powrotu. Niepokój nie dozwala zatrzymać się dłużej w tej ślicznej Genewie, o której dowcipnie powiedziano, że jest najmniejszem z wielkich miast, a największem wśród małych. Po żałobnym Paryżu stolica naddunajska wita nas po dawnemu wesoła, jakgdyby nic nie zaszło w swykłem jej tempie, a ila ludzi, których tu przygnała musza, rozpoczyna się dla nich tułaczy i ciężki.

K. E.

Sprostowanie.

Ze względu na zapowiedziany udział Najprzew. Księcia Metropolity w pogrzebie ś. p. Ks. Pawła Smolikowskiego, nabożeństwo oraz obrzędy pogrzebowe nie odbędą się we wtorek, lecz w środę 15 b. m. o godz. 9. Mowę żałobną przy zwłokach wygłosi Najprzew. Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

XX. ZMARTWYCHWSTAŃCY.

Z SCHINDLERÓW
MARJA KAWECKA
obywatelka m. Krakowa
przeżywszy lat 73, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12-go września 1926 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 14-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym w Podgórzu, poczem nastąpi eksportacja wprost na cmentarz stary podgórski, na które to smutne obrzędy stroskane dzieci i wnuczki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we czwartek, dnia 16-go b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Bronisławowi **Dr. Hachbeilowi** *składam najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświęcenia i gorliwości opiekę lekarską, jaką otaczał ś. p. męża mego podczas tak długiej i ciężkiej choroby. Niech Bóg zapłaci za słowa pociechy, któremi moralnie dźwigał chorego.*

Marja Krzywdowa
1104 *wdowa po ś. p. Sewerynie Krzywdzie.*

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

——oOo——

Samoobrona czy samooskarżenie p. Grabskiego?

Na łamach, głównie lewicowej prasy, pojawił się obszerny list otwarty b. min., p. Wł. Grabskiego, do marszałka Sejmu w sprawie monopolu zapałczanego. P. Grabski usiłuje w nim odeprzeć zarzuty stawiane mu co do samej treści wydzierżawienia monopolu, oraz braku podstaw dla zaciągnięcia pożyczki. Z pierwszym punktem załatwia się p. Grabski pokrótce powołaniem się na zgodę większości komisji skarbowej, „która treść umowy znała i na nią wpływała". Sejm zaaprobował stanowisko komisji, wobec czego p. Grabski uważa, że od odpowiedzialności jego przed Sejmem z tytułu podpisania umowy nie może być mowy.

Co do drugiego zarzutu, pobrania pożyczki bez upoważnienia, utrzymuje p. Grabski, że ku aprobacie przedstawicieli klubów sejmowych i marszałka Sejmu, zaproponował na pokrycie szkód wyrządzonych powodzią, zaciągnięcie pożyczki zapałcz. Propozycję tę zaaprobował Sejm również z tem, że fundusze, z pożyczki osiągnięte, mają być użyte nietylko na pomoc ofiarom powodzi, ale i dla Górnego Śląska, dotkniętego wojną celną z Niemcami, na premje dla producentów, by nie wydalali robotników.

P. Grabski nie „bawi się" w uzasadnienie głównych choćby postanowień umowy zapałczanej, która już dziś tyle szkód wyrządziła, spowodowała nieproporcjonalne podrożenie tego artykułu i tyle zastrzeżeń wywołuje. Natomiast w obszernych wywodach obrzuca kalumjami członków komisji sejmowej, która ma zająć się zbadaniem tej skandalicznej umowy, a zwłaszcza pos. Byrki i Michalskiego. Zarzuca im działanie pod wpływem osobistej zemsty za usunięcie z posad, osobiste zainteresowanie w sprawach zapałczanych i t. p. Niewątpliwie na zarzuty te potrafią oni należycie odpowiedzieć. Nasuwa się tu jednak charakterystyczna uwaga na temat metod, do jakich p. Grabski się posuwa, a mianowicie do rzucania skandalicznych oszczerstw na tych, co jego działalność mają skontrolować. Nie odpiera merytorycznie zarzutów, wystarczy mu zasłonienie się zgodą Sejmu, któremu, jako minister skarbu, starał się wówczas umowę przedstawić w najkorzystniejszem świetle. Dziś inny sąd o niej ma całe niemal społeczeństwo. A zresztą komuż nie jest wiadomem, jak to wówczas, jakiemi drogami umiał p. Grabski zjednywać Sejm dla swych poczynań. Znany jest przecież grabsko - kauzikowski system zjednywania względów ciał ustawodawczych. Tłuste posady, koncesje i inne „odczepne" dla oponentów były na porządku dziennym i głośno się o tem mówiło. Jeżeli p. Grabski powołuje się dziś na rezultaty tych swoich zabiegów, to raczej oskarża się, niż broni.

——oOo——

Dopływ walut do Banku Polskiego zmalał,

Bilans Banku Polskiego na 10 b. m. wykaże poważniejsze zmniejszenie się obiegu banknotów. Wzrost zapasu walut zagranicznych **osiągnie w pierwszej dekadzie b. m. około 4,000.000 zł. netto.** Jak zwykle, w I-ej i II-giej dekadzie obieg banknotów zmniejsza się wskutek wypłat ultimowych, natomiast powiększają się rachunki żyrowe. Mały przyrost walut tłomaczy się znacznem zapotrzebowaniem w ub. dekadzie, które wynosiło równocześnie przeszło 400.000 dolarów dziennie (w Warszawie).

——oOo——

Druga fabryka związków azot. w Polsce.

Ostatnio odbyła się konferencja z udziałem ministrów skarbu i przemysłu i handlu, na której, celem zapewnienia rolnictwu dostatecznej ilości nawozów sztucznych po cenach możliwie najniższych, postanowiono poddać szczegółowemu badaniu możliwość wyzyskania złóż fosforowych w Polsce. Wobec wielkiego zapotrzebowania związków azotowych, **postanowiono przystąpić do opracowania szczegółowego planu budowy drugiej wielkiej fabryki związków azotowych w centralnej Polsce.** Ministerstwo przemysłu i handlu wstawi w roku 1927 do budżetu odpowiednią sumę na budowę tej fabryki.

——oOo——

Eksport ziemniaków do Austrji.

W sferach gospodarczych zwrócono uwagę producentów ziemniaków na konieczność rozpoczęcia wywozu ziemniaków do Austrji i to, o ile możności, najwcześniej, gdyż z nastaniem zimniejszej pory transporty cierpią na tem, gdyż ruch na kolejach się wzmaga, a ziemniaki przychodzą wskutek tego zmarznięte. Rynek austrjacki dla ziemniaków jest poważnem miejscem zbytu, gdyż, według ostatnich danych, sprowadziła Austrja w roku ubiegłym za przeszło miljon dolarów ziemniaków z Węgier, Niemiec, Włoch i Czechosłowacji. Ziemniaki polskie mogłyby bardzo dobrze konkurować swoją ceną, gdyby organizacja transportów była lepsza.

——o——

NOWA WALUTA W BELGJI.

Rząd belgijski zamierza ustabilizować walutę na parytecie 175 franków za 1 funt sterlingów Nowa waluta będzie frankiem złotym. Początkowo mają być wypuszczone w obieg monety półfrankowe, potem dopiero wyższe. W związku z tą reformą toczą się rokowania co do uzyskania pożyczki zagranicznej w wysokości 70 miljonów dolarów.

PROJEKT USTAWY O SPÓŁKACH LEŚNYCH. Wobec braku przepisów prawnych, któreby normowały zasady gospodarowania w lasach włościańskich, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych opracowało projekt rozporządzenia o włościańskich spółkach leśnych.

——oOo——

Dolar lekko zwyżkowy.

W dolarach tendencja mocniejsza, przy ożywionem poszukiwaniu. Obroty bankowe: w Krakowie 8.99—9.00 zł. za efekty, a 9.04 za czeki, we Lwowie 8.98—8.99 za efekty i 9.02 zł. za czeki. W Warszawie efektywne jak w Krakowie, czeki 9.01 i pół, Katowice efekt. 9 zł., czeki 9.03 zł. Bank Polski płacił kursa niezmienione.

W akcjach początkowo tendencja dość mocna przy braku materjału, następnie około południa osłabła, wskutek czego więcej materjału się pojawiło; obroty jednak niezbyt liczne. Zwyżkowały: Bank Komercjalny, Bank Spółek, Parowozy, Górka, Siersza górnicza, Chodorów i Chybie. Na pogiełdziu ruch żywszy, silniejsze zainteresowanie.

Notowano: Bank Ziemski Kredytowy 7 gr., Komercjalny 15 gr., Zarobkowy 8 zł., Tohan 32—34 gr., Pharma 1.30 zł., Zieleniewski 15.50 zł., Parowozy 46—47 gr., Górka 20—20.75 zł., Siersza górnicza 4.70 zł., Tepege 25—30 gr., Nafta 55 gr., Azot 36 gr., Elektrownia 32 gr., Krakus 33 gr., Chodorów 102 zł., Chybie 7 zł., Jaworzno 16.90—16.50 zł., Gazy Wschodnie 19 zł., Lokomotywy 1.55—1.60 zł., Bank Polski 90 zł., Ćmielów 32 gr.

Ze sportu.

WYNIKI NIEDZIELNYCH ZAWODÓW W PIŁKĘ NOŻNĄ.

POLSKA — TURCJA 6:1 (1:0). Zawody te rozegrane we Lwowie zakończyły się całkowitą porażką Turków posiadających szczególnie słabego bramkarza. Ogółem cechowało ją niezdecydowanie i brak dyspozycji strzałowej.

CRACOVIA — LUBLINIANKA. W pierwszym dniu zawodów (w sobotę) sukces Cracovii wyraził się w stosunku bramek 9:1 (8:0), — w drugim, w niedzielę 12:0 (6:0).

SPARTA — OLSZA 4:2 (1:2).

MAKKABI — WAWEL 2:1 (1:0).

PODGÓRZE — KRAKOWIANKA 3:2 (2:2).

ZAWODY KRAJOWE.

Waszawa: **WISŁA — WARSZAWIANKA** 7:2 (2:2), Wisła — Warszawianka 10:1 (4:0).

Łódź: Warta — Turyści 4:1 (2:0), Pogoń — K. S. 06 (Mysłowice) 2:2 (0:1).

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń. Sportclub — Amateure 1:0, Hakoah — Rudolfhügel 2:0, Rapid — Vienna 2:2, B. A. C. — Wacker 3:1, Admira — Simmering 1.0. — Zawody o mistrzostwo.

Praga. Slavia — Slovan (Wiedeń) 3:0, — Związek czeski — Związek niemiecki 2:1, Kladno — Victoria Žižkov 4:1, C. A. F. K. — Cechie Carlin 9:2.

Budapeszt. „33" F. C. — III Kar. 6:3 (5:1), Hungaria — F. T. C. 4:2 (1:2), Bastia — Nemzeti 4:2 (1:2), Vasas — Klein Pest 3:0 (2:0), U. T. E. — Wiener Cricheter 2:0 (0:0).

Kradzież Golf-Stromu.

31 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— Pozdychały z niestrawności — zauważył z uśmiechem Don Agostino — bo pan, kochany profesorze, jesteś straszliwym karmicielem. Fabrykujesz preparaty z radjum, magnezji i wapna, które nie wszystkie żołądki mogą strawić.

— Takich preparatów mogę mieć dziesiątki na pańskie usługi — odparł chemik szorstko.

Zdanie to było zuchwałe, zwłaszcza z powodu tonu, który je podkreślił i uwypuklił. Posłyszawszy je Joubère zagryzł wargi, a Jacek poczuł dreszcz w plecach, ale „Pan" nie stracił doskonałego humoru i odpowiedział z takim uśmiechem, jakby nic nie zauważył:

— Wiem, drogi panie Girol. Dlatego właśnie zapewniłem sobie pańskie nieocenione współpracownictwo.

Nie przedłużając więcej tej rozmowy, przeszedł do raportów przyniesionych przez Joubère'a i do obrazów Jacka.

— Znakomicie, panie Aubry. Toby dopiero miało powodzenie na wystawie. Pan jest pierwszym artystą, któremu udało się stworzyć krajobraz podmorski z natury. Widzicie więc panowie, że i artyści i uczeni dobrze wychodzą na znajomości ze mną.

Jacek poczuł gorzką suchość w ustach i mocno zacisnął wargi, na które nie wypłynęło ani jedno słowo, ale Don Agostino nie zwrócił i na to najmniejszej uwagi. Wstał z fotelu, spojrzał na swych dwóch współpracowników i rzekł:

— Panowie, jestem bardzo z was zadowolony i cieszę się, że mogłem korzystać z waszej pomocy w tych drobnych sprawach... Obecnie zwalniam was z pracy...

Malarz i marynarz drgnęli gwałtownie.

— Wolność?...

Meksykanin uśmiechnął się nieznacznie.

— Panowie idziecie za daleko. Zwalniam was z pracy, lecz nie daję wolności waszym osobom. Jutro odbędzie się tutaj wielka uroczystość. — Będziecie na niej obecni.

— Czas i miejsce nie są odpowiednie na uroczystości — przerwał Joubère.

— Wielki błąd, panie oficerze, czas jest odpowiedni, a miejsce tem bardziej... Chodzi o uczczenie Wielkiego Dzieła.

Słowa te wzbudziły w sercach słuchaczów obraz tragedji rozgrywającej się w Europie, Ameryce i na wodach oceanu Atlantyckiego, tragedji, o której przyjaciele nie mieli żadnych dalszych wiadomości, ale która musiała tylko zyskać na nasileniu. Don Agostino nie miał jednak zamiaru zatrzymywać się na tym przedmiocie, przypuszczał bowiem, że Girol w dalszym ciągu nie orjentuje się w niczem. Stanowczym gestem przerwał Jackowi, który już otwierał usta, by coś powiedzieć i z błyskiem dumy w oczach oświadczył:

— Wielkie Dzieło święci w tej chwili najzupełniejszy triumf. To panom narazie musi wystarczyć. Jutro będziecie świadkami odrodzenia niektórych dawnych zwyczajów mego ludu, podjętych dla uczczenia Wielkiego Dzieła. Widok to będzie interesujący, a panowie macie już zarezerwowane miejsca, ten chłopczyna i wasi marynarze także.

Dłoń „Pana" spoczęła pieszczotliwie na głowie Roberta, gardłowy głos nabrał dziwnie uroczystego dźwięku.

— Obchód ten będzie miał charakter religijny. Moi przodkowie, władcy Anahuaku mniemali, że czyste serce dziecka szczególnie miłe jest bogom...

Zamilkł na chwilę, a potem rzekł tonem pełnym szacunku, niemal namaszczenia:

— Piękności i wdziękom panny Janiny oddamy też hołd w czasie tej uroczystości. Zechcijcie uprzedzić ją o tem, moi panowie. Nie zatrzymuje was dłużej, a Cohuatl odprowadzi was, jak zawsze, do waszych apartamentów, gdzie spotkacie się z córką mego serdecznego przyjaciela, Mirandy.

Jacek rzucił Meksykaninowi ponure wejrzenie, a serce jego wezbrało uczuciem bolesnej zazdrości, — opanował się jednak, ujrzawszy nakazujący gest przyjaciela. Oficer z pozornym spokojem uścisnął dłoń profesora, któremu spojrzeniem zalecił raz jeszcze spokój i panowanie nad sobą. Girol nie chciał jednak zostać sam na sam z człowiekiem, o którym przed chwilą dowiedział się tak strasznych rzeczy, więc pod pozorem znużenia wycofał się do swego pokoju, przylegającego do laboratorjum. „Pan" z ironicznym uśmiechem na ustach śledził oczyma oddalającą się figurkę profesora, bezwinnego wspólnika wielkiej zbrodni. Następnie skinieniem głowy pożegnał obu Francuzów.

Robert, Jacek i Joubère wyszli natychmiast, otoczeni strażą, która towarzyszyła im zawsze i utrudniała swobodne krążenie po krużgankach podmorskiego grodu. Przed drzwiami sali kolumnowej orszak zatrzymał się i tu Cohuatl pożegnał więźniów ukłonem pełnym uszanowania, które im stale okazywał. Dwaj mężczyźni i chłopiec przekroczyli próg, ciężkie odrzwia natychmiast zapadły za nimi z głuchym łoskotem.

— O! komendant idzie! — rzekł jakiś głos wesoło.

To marynarz Perez, który stojąc na progu pokoju zamieszkiwanego przez trzech majtków, dojrzał wchodzącego oficera. Z za jego pleców wyłonili się Madee i Psouillet, Joubère podszedł ku nim:

— No, jakże tam szła praca dzisiaj? Dobrze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.